

Elena Janczuk

## „METAFIZYKA” ŻYCIA MARINY CWIETAJEWEJ

Michaił Epstein uważa pisarzy i poetów XX wieku, w tym Marinę Cwietajewą, za twórców „z jawnym lub ukrytym tematem metafizycznym”<sup>1</sup>, który dzisiaj należy jeszcze odczytać i poddać refleksji. W twórczości poetki, poza wieloma innymi wątkami, refleksji został poddany problem życia i śmierci<sup>2</sup>. Henryk Gorczakow stwierdza, że we wszystkich większych utworach oraz w ponad sześćdziesięciu procentach wierszy Mariny Cwietajewej można doszukać się nawiązania do motywu śmierci bądź odnotować obecność leksyki dotyczącej śmierci. Jednak, jak twierdzi naukowiec, mimo takiego skupienia się poetki na danym motywie, jej twórczość „nie obciąża nas grobową, żałobną tonacją czy nieskończonością zgrozy”<sup>3</sup>. Rozważania poetki o śmierci nieomylnie wiązały się z rozmyślaniami o życiu. Na podstawie powyższego stwierdzenia, w artykule zostało poddane analizie cwietajewowskie postrzeganie pojęcia życia, osobliwości procesu formowania z niego trwałego motywu. W analizie został uwzględniony materiał z całej twórczości. Uwzględnione przy tym zostały rozważania na temat życia w wierszach, poematach, prozie lirycznej

<sup>1</sup> М. Эпштейн, *Слово и молчание. Метафизика русской литературы*, Москва 2006, s. 10. [Tłumaczenie tu i dalej – własne E.J., chyba że podany jest tłumacz].

<sup>2</sup> Рог. Е. Янчук, *Мотив собственной смерти в творчестве Марины Цветаевой*, [w:] *Revitalizace Hodnot: Umění a literatura III*, J. Dohnal (red.), Brno 2017, s. 83–91.

<sup>3</sup> Г. Горчаков, *Смерть как подвиг*, [w:] *Песнь жизни. Un Chant de vie Marina Tsvetaeva, Actes du Colloque International de L'Université Paris IV, 19–25 Octobre 1992*, E. Etkind, W. Losska (red.), Paryż 1992, s. 165.

i prozie intymnej. Cwietajewa bardzo wczesnie podjęła próbę refleksji nad życiem. Jak stwierdza Irina Szewelenko, poetkę inspirowała wypowiedziana przez autorkę słynnych pamiętników Marię Baszkircewą myśl o tym, że „wszystko, co się dzieje w życiu pojedynczego człowieka, może zasługiwać na uwagę ludzkości”<sup>4</sup>. Cwietajewa zdawała sobie sprawę, że badając za pomocą pamiętników cudze życie, można poznać sens swojego własnego, jak też odwrotnie, odczytując tylko własne życie, da się zrozumieć hieroglify życia w ogóle<sup>5</sup>.

Elena Ławrowa pisze, że właśnie w okresie od 1906 do 1916 roku poetkę wciągał żywioł życia, ocean emocji, uczuć, przeżyć, namiętności, fascynacji miłosnych i przygód. Młodość jej cechowała szaleńcza żądza życia, przy czym życia zewnętrznego, na którym w dużej mierze wówczas się skupiała<sup>6</sup>. Na przykład, w jednym z wczesnych wierszy poetka odnosiła siebie do młodego pokolenia, którego nastawienie do życia nie mogło być zrozumiałe przez pokolenie starsze, ponieważ młodzi kierowali się w życiu jedynie pragnieniem woli i dobra: „Вы не поймете никогда,/ Как можно жить одним сремленьем,/ Лишь жаждой воли и добра...” (Nie zrozumiecie nigdy, jak można żyć samym dążeniem, Jedynie pragnieniem woli i dobra) [CC 1, 9]. Cwietajewa pragnęła pewnych wyjątkowych wydarzeń, miały one nadać sens jej życiu. W czerwcu 1908 r. pisała do Piotra Jurkiewicza: „Jeżeli byłaby wojna! Jak ożywiłoby się życie, jak zaczęłoby lśnić! Wtedy można żyć, wtedy można umrzeć!” [II 1, 17]. Podobne myśli Cwietajewa rozwijała w listach, podkreślając zwłaszcza swoje dążenie do popychania życia naprzód, po to, aby uczynić je „błyskotliwym, bajecznym”. Dążenie to wiązała z ukierunkowaniem „ku górze, ku gwiazdom, precz od wulgarnej nudy, pragnienie przestrzeni i bohaterstwa”. Życie powinno być zamienić się w bajkę „pod względem znaczenia”, nie po dziecięcemu, lecz „żeby duch zapierało, [...] gdy «nasi wnukowie» będą słuchać”. Poetka podkreślała, że nie była gotowa do oddania życia za szczęście innych, ale gotowa była do „oddania życia za marzenie” [II 1,

<sup>4</sup> И. Шевеленко, *Литературный путь Цветаевой: Идеология – поэтика – идентичность автора в контексте эпохи*, Москва 2015, s. 23.

<sup>5</sup> H. Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważania o czasie: idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków 2003, s. 92.

<sup>6</sup> E. Лаврова, *Поэтическое мирозерцание М. И. Цветаевой*, Горловка 1999, s. 320.

28–30]. W liście do P. Jurkiewicza z czerwca 1908 r. wyrażała swój brak zrozumienia ludzi, ich pragnień, intencji, motywacji ich zachowania:

Czy to są ludzie? Jedni kierują się do drobnych spraw, drudzy są pogrążeni w sainszczyźnie<sup>7</sup>. Gdzie jest piękno, bohaterstwo, czyn? Gdzie się podzieli bohaterowie? Dlaczego ludzie zamknęli się we własnych skorupach i tchórzliwie śledzą każde słowo, każdy gest? Wszystkiego się boją – porozmawiają szczerze i już im wstyd, że „się wygadali”. Wychodzi na to, że tylko na maskaradzie można mówić sobie wzajemnie prawdę. Życie zaś nie jest maskaradą! Lub maskaradą bez jawnej arogancji prawdziwych maskarad [II 1, 16].

Nawiązywała do trudności okresu dojrzewania w życiu młodego człowieka, do „całkowitej własnej nieprzydatności do życia”, pisała o strachu, że nie miała czym życia wypełnić, poszukiwała czegoś, co wypełniłoby je sensem (28.07.1908): „Strasznie chce mi się umrzeć wcześniej, póki jeszcze nie ma dążenia w dół, w stan uspokojenia, spoczynku” [II 1, 34]. W latach 1908–1910 będąc przekonaną, że sensu życia nie należy szukać w otaczającym życiu, a utartych dróg nie uważając za właściwe, pytała Walę Generozową:

Wydaje się Pani, że nie wystarczy Pani siły, aby przeżyć bez miłości? A koleżeństwo, miłość w szerokim sensie czyż nie zastąpi Pani zamążpójścia? [...] Czyżby Pani nie bała się nudy, rozczarowania i banalności, związanych z długimi latami życia rodzinnego? [II 1, 60].

Z takiego nastawienia wobec życia wynikała prośba młodej Cwietajewej do Boga o zesłanie przedwczesnej śmierci (*Modlitwa*, 1909), nie chciała bowiem poznawać treści życia, która była niczym książka: „Христос и Бог! Я жажду чуда/ Теперь, сейчас, в начале дня!/ О, дай мне умереть, покуда/ Вся жизнь как книга для меня” (Chrystusie, Boże! Chcę o zaraz Cudu, dopóki dzień zarania sięga), Cwietajewa w tym wierszu nakreśliła swoją maksymalistyczną postawę – pragnęła doświadczyć wszystkiego, przeżyć wszystkie drogi: „Ты сам мне подал – слишком много!/ Я жажду сразу

---

<sup>7</sup> Tu Cwietajewa odwołuje się do sławnej w latach jej młodości powieści Michaiła Arcybaszewa *Sanin* (1907), oskarżanej o pornografię, główny zaś patos powieści sprowadzał się ku konieczności zaspokojenia własnych potrzeb, gdyż w przypadku braku pragnień nie ma w człowieku życia. Kiedy człowiek zabija pragnienia w sobie, zabija siebie.

– всех дорог!” (Ty sam dałeś mi nazbyt wiele! Ja chcę od razu – wszystkich dróg!). Zaznaczała też, że pragnie mocnych wrażeń: rozboju, cierpienia wywołanego dźwiękami organów, bitwy, w której będzie występowała jako amazonka, najważniejsze zaś było uczynienie z życia legendy, szaleństwa: „Чтоб был легендой – день вчерашний,/ Чтоб был безумьем – каждый день!” (Żeby legendą był dzień wczorajszy, Żeby szaleństwem był każdy dzień). Gotowa też była umrzeć w młodym wieku, dziecięce lata miała bowiem lepsze niż w bajce: „Ты дал мне детство – лучше сказки/ И дай мне смерть – в семнадцать лет!” (Dzieciństwo dałeś mi jak w bajce I śmierć daj w siedemnastej wiosnie) [CC 1, 32–33].

Jednak w 1910 r. Cwietajewa uświadomiła sobie, że życie zewnętrzne to nadzwyczaj bogaty wachlarz doświadczeń, który chciałaby ogarnąć. W liście do P. Jurkiewicza w lipcu pisała: „Muzyka, muzea, książki, różowe wieczory i różowe poranki, wino, szalona jazda – to wszystko jest mi potrzebne, albowiem tylko wtedy żyję, gdy odczuwam dreszcze ostrego przeżycia. Cała reszta – jest oszukiwaniem samej siebie” [П 1, 71]. Twierdziła, że nie boi się pospolitości, ponieważ w sobie jej nie czuła, bała się tylko: „jednego w świecie – chwili, gdy we mnie zamiera życie. To zapłata za każde święto. I wtedy jestem bezsilna wobec życia. [...] czuję w sobie nieskończony zachwyty, jaki wywołuje każda chmurka, melodia, zakręty drogi” [П 1, 71].

Zarówno w wierszach, jak i listach młodej poetki można odnaleźć uczucia o innym charakterze, na przykład żal i smutek, samotność, poczucie opuszczenia. Uczucia te spowodowała przedwczesna śmierć jej matki. Podkreślała, że za życia matka chroniła dzieci przed przykrymi myślami i sprawami: „Ты вела своих малюток мимо/ Горькой жизни помыслов и дел”. Zostawiwszy dzieci bez swojej opieki, skazała je na smutek: „Видно грусть оставила в наследство,/ Ты, о мама, девочкам своим!” [CC 1, 10]. Smutek z kolei rodził odczucie, że życie i sen zamieniły się miejscami: „Уснуть, забыться бы с отрадной думою,/ Что жизнь нам грезится, а это – сон!” [CC 1, 11]. Podobną refleksję można znaleźć w wierszach z tego okresu:

Может быть, в жизни Вы тоже покоя  
Муке пути предпочтете.  
Может быть, Вас не захватит волна,

Może, w życiu pokój Pan też  
Woli od męki drogi.  
Może, fala Pana nie wciągnie,

Сгубят земные соблазны, –  
В этом тумане так смутно видна  
Цель, а дороги так разны! [CC 1, 13–14].

Zniszczą ziemskie pokusy,  
W mgłę tej tak nie wyraźny  
Jest cel, drogi zaś takie różne!

Wynika z tego, że w dzieciństwie i wczesnej młodości ukształtowały się wartości, które poetka przez całe swoje życie będzie przyjmować za bazowe, wyjściowe. Młoda Cwietajewa żyła w odosobnieniu w kraju niespełnionych wróżb: „в стране несбывшихся гаданий”, szczęście ziemskie nie wydawało jej się cenniejszym od cierpienia: „За счастье жалкое земли/ Ты не отдашь своих страданий”; osłoda życia („отрада жизни”) stawały się własne wspomnienia: „К бокалу прошлого прильнуть” (Do kielicha przeszłości przylgnąć), w pełni akceptowała błędy i pomyłki życiowe, przy wyborze właściwej drogi. Nie należało zatem innych osądzać, lecz wspierać – płakać: „где верный путь,/ И не судить, а плакать надо” [CC 1, 17]. Spojrzenie podmiotu lirycznego było skierowane ku górze, codzienne życie zaś wydawało się nudne: „Скучен мне говор и блещущий зал,/ Мир мне – так скучен!” Przy tym nie pragnęła szczęścia w jego ziemskiej odmianie, świata nie było jej szkoda: „Счастья не надо. Мне мира не жаль” [CC 1, 69–70].

Cwietajewa pisała o rozpaczliwych próbach znalezienia drogi w życiu, podkreślała trudności, związane z przejściem z dzieciństwa w dorosłość. Życie ludzkie, a głównie, życie kobiety – to mnóstwo zakazów: w dzieciństwie zakazy rodziców („Мама сказала – нельзя” Mama powiedziała – nie wolno), w młodości – wyobrażenia o prawidłowości życia („Полно! ведь жизнь – не роман” Dość! Wszak życie to nie powieść), w wieku dojrzałym – gorzkie zrozumienie niezmienności tego, na co człowiek, a przede wszystkim kobieta, jest skazany – na własny los („Видишь, Алина, мы блекнем, мы стынем, –/ Пленницы в счастье своем.” Widzisz, Alino, więdniemy, zamieramy – niewolnice własnego szczęścia). Odpowiedź jest smutna: „Что же? Ведь женщины мы!” (Cóż? Wszak jesteśmy kobietami!) [CC 1, 75]. Cwietajewa podkreślała tę nieumiejętność radzenia sobie z nowym dorosłym życiem:

Порою смерть – как будто ласка,  
Порою жить – почти неловко!  
Блаженство в смерти, Звездоглазка!  
Что жизнь, Жемчужная Головка?  
[CC 1, 77].

Niekiedy śmierć – niby pieśzcota.  
Niekiedy żyć – prawie niezręcznie!  
Błogość jest w śmierci, Gwiazdooczko!  
Czym życie jest, Perłowa Główko!

Deklarowała miłość do życia, ale podkreślała, że nie chciała raju, w którym wszystko jest błogie i eteryczne (блаженно и воздушно). W liście do M. Wołoszyna w kwietniu 1911 r. pisała: „tak lubię twarze, gesty, codzienność!”, jednak, z drugiej strony, nie chciała życia, w którym wszystko jest takie jasne, proste, brutalne:

Moje oczy i ręce niejako mimowolnie zdzierają szaty – takie błyszczące – ze wszystkiego. [...] Życie jest jak motylek bez pyłku. Marzenie – pyłek bez motylka. [...] Powinno być inaczej, jakieś zrealizowane marzenie czy życie, będące marzeniem. Jednak jeśli to istnieje, nie tu, nie na ziemi! [П 1, 93].

Skłonność do stanów marzycielskich młodej poetki była ściśle powiązana z umiejętnością postrzegania tajemnic życia, czyli nawiązywania relacji z cieniami, z kółkami dymu, z roślinami, dzwonami, co nie było uważane za jakąkolwiek wartość praktyczną w świecie ludzi: „А люди мимо шли без слов,/ Куда-то вдаль спешили мимо” (A ludzie obok szli bez słów, Spieszyli mimo dokądś w dal). Podmiot liryczny tętnił każdą żyłką w nocnej ciszy, trzymając latarkę nad życiem: „Над жизнью пламенной и пылкой/ Держа задумчивый фонарь.../ Я не жила, – так было встарь./ Что было встарь, то будет снова” (Nad życiem namiętym i bujnym Dzierżąc zamyśloną latarkę... Nie żyłam – tak było kiedyś. Co było kiedyś, będzie znowu) [CC 1, 131–132]. Często bardzo naiwne myśli wyrażały pragnienie pokonania trudności, związanych z wchodzeniem w dorosłe życie, przez kompensację ich marzeniami dziecięcymi: „Да, мы по-прежнему мечтою сердце лечим,/ В детский бред влетая детства нить” (Tak, po dawnemu leczymy serce marzeniem. W niedziecięcy sen wplatając dzieciństwa nić). Aby nie zrezygnować z życia, należy przestać marzyć, stać się ubogim: „Но близок день, – и станет грезить нечем,/ Как и теперь уже нам нечем жить!” (Lecz niedługo nadejdzie dzień, – i marzyć nie będzie czym, Tak jak teraz nie mamy już czym żyć!) [CC 1, 134].

Książki wydawały jej się wówczas miejscem ucieczki od życia. Wszelako życie w jej postrzeganiu było o wiele ważniejsze od książki, o czym pisała 18 kwietnia 1911 r. do Maksa Wołoszyna: „Każda książka jest okradaniem własnego życia. [...] Książki to śmierć! Kto dużo czyta, nie może być szczęśliwy. Wszak szczęście jest podświadome” [П 1, 91]. W tym samym liście, jak pisze E. Ławrowa, Cwietajewa sformułowała myśl, która

będzie mało znacząca przez najbliższe 10 lat, natomiast jej sens okaże się proroczy dla całego następnego życia poetki<sup>8</sup>:

Winne są książki oraz mój głęboki brak zaufania do prawdziwego życia. Książka i życie, wiersz i to, co go spowodowało, jakież niewspółmierne wielkości! Jestem tak mocno zarażona tą nieufnością, że widzę [...] samą materialną, naturalną stronę wszystkiego. Przecież jest to prosta droga do sceptycyzmu, zniechęcenia przeze mnie, mojego wroga [II 1, 92].

Ciekawe, że po wielu latach, w sierpniu 1923 r. poetka dostrzega już inną zależność – powstające dzięki niej wiersze mogą wywierać wpływ na życie: „Wiersze się spełniają. Dlatego – nie wszystko piszę [...] Znam to mimowolne wyczarowywanie [...] Nie siebie się boję, tylko swoich wierszy” [CC 6, 592].

Jak zaznacza W. Chaimowa, życie w latach 10. było postrzegane przez Cwietajewą pod kątem jego podziału<sup>9</sup>, charakterystyczne było dążenie do odbierania życia w całej różnorodności szczegółów: „Люблю и крест и шелк, и каски,/ Моя душа мгновений след” (Kocham krzyż, jedwab i proporce Ma dusza mgnieniem w chwilę wrośnie) [CC 1, 33]. E. Ławrowa uważa, że we wczesnym okresie twórczości w swoich wierszach Cwietajewa notorycznie odtwarzała chwile życia, czyli wszystko, co znajdowało się w polu jej widzenia, wiersze niekiedy przypominają długie wyliczenia różnorodnych przedmiotów<sup>10</sup>: „Как я люблю имена и знамена,/ Волосы и голоса,/ Старые вина и старые троны, – / Каждого встречного пса!” (Jakże ja kocham imiona i proporce, Włosy i głosy, Stare вина i stare trony, – Każdego spotkanego psa!) [CC 1, 187]. Życie wówczas wydawało jej się zbyt piękne, nawet ze wszystkimi zmartwieniami, troskami, rozkoszami, uciechami. E. Ławrowa zauważa, że z szalonej miłości do życia zrodziła się „filozofia świata rzeczowego, filozofia szczegółu”<sup>11</sup>. W przedmowie do tomu *Z dwóch książek* (1913) Cwietajewa sformułowała myśl: „Proszę nie gardzić «zewnątrznym»! Kolor waszych oczu jest

<sup>8</sup> E. Лаврова, *Поэтическое мирозерцание...*, op. cit., s. 321.

<sup>9</sup> В. Хаимова, *Категория времени и вечности в лирике М. Цветаевой*, [w:] *Актуальные проблемы языкознания и литературоведения*, М. Ремнева (red.), Москва 1994, s. 100.

<sup>10</sup> E. Лаврова, *Поэтическое мирозерцание...*, op. cit., s. 323.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 320.

równie ważny, jak ich wyraz, obicie kanapy – nie mniej od słów, na nim wypowiedzianych. [...] nie istnieje nic, co nie byłoby ważne!” [CC 5, 230]. Sens życia poetka widziała w skupieniu się i poznaniu tylko tych rzeczy, które nie były narzucane, pragnęła wolności dokonywania wyboru. W styczniu 1912 r. pisała do M. Wołoszyna, że nie chciała rozumieć, jak można „rozkoszować się – uniwersytetem, gdy istnieją Włochy, Hiszpania, morze, wiosna, złote pola...”, przecież „świat jest bardzo wielki, życie strasznie krótkie, po co uczyć się obcego, po co próbować je polubić?” [П 1, 120].

W latach 1913–1914 Cwietajewa była skupiona na relacjach: ja – świat, ja – życie. W listach można znaleźć wyrażaną radość i pragnienie święta, np. pisała o zamówieniu olśniewająco niebieskiej sukienki w czerwone różyczki w liście do M. Fieldsteina w dniu 23 grudnia 1913 r.: „Boże, po co te nudne angielskie bluzki, gdy życie takie krótkie!” [П 1, 167]. W marcu 1914 r. w liście do W. Rozanowa wyznawała namiętną, kurczową miłość do życia, gorączkowe pragnienie życia [П 1, 174]. E. Ławrowa uważa, że nieprzypadkowo okres namiętnego zainteresowania poetki życiem zbiegał się z jej ateizmem<sup>12</sup>, później, gdy zwróci się do Boga, zachwyty życiem straci swój aż tak intensywny wyraz. Poetka podkreślała w wierszach, że czynności życiowe są proste: „Жду кузнечика, считаю до ста,/ Стебелек срываю и жую...” To są tylko pewne konsekwencje przemijającego życia: – „Странно чувствовать так сильно и так просто/ Мимолетность жизни – и свою” [1913, CC 1, 178]. Z drugiej strony pisała, że życie nie odpowiadało na jej ogień, na jej bohaterski entuzjazm, na jej tracony na próżno zapach: „Если б знали вы, сколько огня./ Сколько жизни, растраченной даром” (Gdybyście wiedzieli, ile ognia, Ile życia straconego na próżno). Otoczenie nie zdołałoby poznać stanu wewnętrznego poetki, tak myślący był jej wygląd, o czym pisała w 1913 r.: „Впрочем, знаю я, что и тогда/ Не узнали бы вы – если б знали –// Почему мои речи резки/ В вечном дыме моей папиросы, –/ Сколько темной и грозной тоски/ В голове моей светловолосой” [CC 1, 179].

I jeśli w 1914 r. życie wyglądało jako sukno na stole hazardowym (*сукно игорное*) [CC 3, 8], wydawało się cudownym i prostym (*преlestна и проста!*) [CC 3, 10], to już w 1915 r. poetka pisała, że „wesołości

---

<sup>12</sup> Ibidem.



– prostej – wydaje się, nie będę mieć już nigdy, nie jest mi właściwa. I radości do głębi – nie mam” [П 1, 206]. W 1915 r. podjęła próbę sformułowania swoich zasad życiowych, szczególnie zaś lekkomyślność nazywała miłym grzechem, który gwarantował beztrioskie życie: „Научив не хранить кольца, –/ С кем бы Жизнь меня ни венчала!/ Начинать наугад с конца,/ И кончать еще до начала”. Ta sama lekkomyślność, lecz już poddana głębszej refleksji, pozwala na zachowanie godności i na bohaterstwo w życiu: „Быть как стебель и быть как сталь/ В жизни, где мы так мало можем...”, a jednocześnie: – „Шоколадом лечить печаль,/ И смеяться в лицо прохожим!” [СС 1, 235].

Przełomowym momentem w postrzeganiu życia stał się rok 1917, pojawiły się wówczas myśli odnośnie do biegu wydarzeń: „Los: to, co zamyslił Bóg. Życie: to, co uczynili (nam) ludzie” [H3K 1, 184]; twierdziła, że „życie jest takim samym odzwierciedleniem życia wewnętrznego, jak twarz” [HCT, 49]. Cwietajewa zaczęła coraz bardziej „zatapiać się” w życiu wewnętrznym, skąd obserwowała reakcje duszy, widziała bowiem brak styczności jej duszy z życiem na zewnątrz: „Moje życie omija moją duszę. Mojego życia nie obchodzi moja dusza” [H3K 1, 183]. Swoje życie porównywała do notesu, w którym były zapisane: „sny, fragmenty wierszy, tonące w zapisach długów za naftę i słońce. Rzeczywiście ginę, moja dusza ginie” [H3K 1, 181], tłumaczyła potrzebę przeciwstawienia się duszy wydarzeniom zewnętrznym: „Dusza jest sprzeciwem. Dusza to żagiel. Wiatr to życie” [H3K 1, 186]. O jeszcze większym pograżeniu się w swoim życiu wewnętrznym świadczy fakt, że 26-letnia kobieta czuła, jakby przeżyła już wszystko, co jest w stanie przeżyć człowiek: miłość i nienawiść, kosmos, Boga i wiarę, jak również wątpliwości co do Boga i wiary, bohaterstwo i jego pragnienie, śmierć i nieśmiertelność: „Знаю все, что было, все, что будет,/ Знаю всю глухонемую тайну,/ Что на темном, на косноязычном/ Языке людском зовется – Жизнь” [СС 1, 408]. Jednak doświadczenia życia zewnętrznego jeszcze bardziej zostały „wzbogacone”: w kwietniu 1919 r. napisała, że po raz pierwszy od 14. roku życia włożyła niskie obcasy i przypuszczała, że wkrótce będzie chodzić bez gorsetu: „Wszystkie moje ‘nigdy’ odpadają, jak zgniłe gałęzie. Nie wiem tylko, czy jest to skończona próżność, czy ostateczne unizanie samej siebie. Wiem tylko, że jest to niepotrzebny krok do niebytu” [H3K 1, 329].

Cwietajewa przyznawała, że rok 1919 był jednym z najbardziej koszmarnych w jej życiu. W tym czasie zarówno wiersze, jak i notatki pełne były sformułowań odsyłających do jej podstawowych wyobrażeń o życiu i śmierci. Powstaje wrażenie, że trudności życiowe zmuszały do tworzenia treści, z których w konsekwencji będzie wychodziła oraz na których będzie się opierać: „Жизни ломовое дышло/ Спеси не перешибило/ Скакуну” [CC 1, 494] – napisała w wierszu, w którym pycha – дума polska – to przede wszystkim zdolność do sprzeciwu wobec życia, jakim ono jest. Rok 1919 to czas doświadczeń w warunkach konieczności przetrwania, przetrwanie zaś postrzegała jako swoistą grę w tę opisaną wcześniej lekkomyślność: „niosę w połach zielonego palta chrust i czuję się szczęśliwa” czy: „Gram w 1919 rok. We wszystko w życiu” [H3K 1, 330]. Poczucie nierzeczywistości życia, które towarzyszyło jej od 1917 r., zaczęło postępować. We wrześniu 1919 r. pisała do W. Zwiagincewej, że żyła i rządziła światem z poddasza: „jednak to już nie jest życie, a istnieje gdzieś tam, jak bohaterowie moich sztuk” [II 1, 282]. Cwietajewa stwierdzała, że realne życie, polegające na zwyczajnych czynnościach: „targować się, sprzedawać, dopisywać się, odpisywać się, zdobywać pozwolenia” itp. dla niej było „gorączkowym majaczeniem” [H3K 1, 339]. I chociaż podkreślała, że lubiła najprostsze życie oraz że cieszyła się z prostych rzeczy – te elementarne rzeczy wydawały się niejako wyjęte ze snu. Tak też widziała całe swoje poprzednie życie: „I gdyby teraz nagle zaczęło się życie, które zapomniałam [...] po prostu nie wiem, jak bym to zniosła” [H3K 1, 345–346]. O swoim oderwaniu od codzienności pisała nie raz, przyznając się do nieumiejętności krojenia, sporządzania sprawozdań czy obliczania, do braku orientacji, braku zdolności do handlu na rynku itp. W eseju *Moje służby* (1919) pisała o własnej reakcji na konieczność wykonywania zadań życiowych: „nie rozumiem: gdzie lewa strona, gdzie prawa, w skroniach – śruba, w głowie – ołów [...]. Myślę, że gdyby inni byli zmuszeni do pisania *Fortuny*, poczuliby dokładnie to, co ja” [CC 4, 473]. Z kolei w dramacie *Fortuna* (1919) zabrzmiał motyw tego zagubienia się między snem a jawią:

Где здесь Восход?  
И где – Закат?  
Смерч мчит, – миры крутя!

Gdzie tu Wschód?  
A gdzie Zachód?  
Wichura krąży – światami kręcąc!

Не только головы, дитя,  
Дитя, – миры летят!

Кто подсудимый? Кто судья?  
Кто здесь казнимый? Кто палач?  
Где жизнь? Где смерть?  
Где кровь? Где грязь?  
Где вор? Где князь?

Где ты? Где я?  
– Ах, легче дыму жизнь сия!  
И потому, Любовь моя,  
Не плачь, не плачь, не плачь! [CC 3, 409].

Nie tylko głowy, dziecko,  
Dziecko – światy lecą!

Kto jest podsądnym? A kto sędzią?  
Kto jest skazańcem? A kto – katem?  
Gdzie życie jest? Gdzie śmierć?  
Gdzie krew jest? A gdzie brud?  
Gdzie złodziej? A gdzie książę?

Gdzie ty? Gdzie ja?  
– Ach, lżejsze jest od dymu życie to!  
I dlatego, Miłości moja  
Nie płacz, nie płacz, nie płacz!

Ukazane powyżej zanurzenie się w życie wewnętrzne było spotęgowane poczuciem strasznej samotności, pisała w 1919 r.: „Nikt nie wie, jaką pustynią jest moje życie” [H3K 2, 31] czy: „Jak samotnym jest człowiek przez całe życie” [H3K 1, 310]. Przeżywanie samotności tłumaczyła również skazaniem na nią, przeznaczeniem: „od urodzenia jestem wyrzucona z kręgu ludzi, społeczeństwa”. Nie wyczuwała za sobą „żywej ściany – jest skała: Los”. W liście do W. Zwiagincewej i A. Jerofiejewa na początku 1920 r. pisała:

Жыję, kontemplując swoje życie – przez całe życie – Жыcie! – Nie mam lat i nie mam twarzy. Być może – ja – to samo Жыcie. Nie boję się starości, nie boję się być śmieszną, nie boję się nędzy – wrogości – oszczerstwa. Pod moją wesołą ognistą otoczką jestem kamieniem, czyli nie do zdarcia. [...]. Jeśli nawet jutro obudzę się z siwą głową i zmarszczkami – trudno! – będę kreowała swoją Starość – mnie, mimo wszystko, tak mało kochano! Będę żyła – dla Жыcia – innych [II 1, 287].

W obliczu samotności, śmierci młodszej córki na początku 1920 r., kilkuletniego braku kontaktu z mężem, nawiedzały ją myśli o śmierci: „Wydaje mi się – lepiej umrzeć. [...] Po co przedłużać mękę, jeśli można się nie męczyć? Co wiąże mnie z życiem? – Mam 27 lat, a jestem jak starucha, nigdy nie będę miała teraźniejszości” [II 1, 291]. Powtórzyła tę myśl też za rok: „Wysłuchiwanie życia i układanie losów. Zajęcie starej kobiety” [HCT, 26]. Brak poczucia własnego wieku (pisała bowiem, że miała wówczas (w roku 1922) – 600 lat [II 1, 478]) również świadczyło

o utracie poczucia rzeczywistości, w liście do L. Czirikowej w listopadzie 1922 r. wyznawała: „całe moje życie to sen o życiu, nie zaś życie!” [П 1, 479].

Temu życiu zewnętrznemu, z którym sobie nie radziła, poświęciła wiersze z 1922 r. Życie określa jako zaczarowujące (Завораживающая!), a jednocześnie skazujące na śmierć, bo zmuszało do składania rąk na krzyż: „Крест/ Há крест складывающая руки!” Życie to rozczarowanie jak namiętność, śmierć czy rozłąka: „Разочарование! Не крест/ Ты – а страсть, как смерть и как разлука”. Jednocześnie życie jest *odczarowującym* ekstraktem: (Развораживающий настой), zmuszającym do utraty przytomności: „Сладость обморочного опьява...”. Życie pozbawione jest zdolności oddawania sensu: życie metaforyzowane postacią pozbawionej głosu divy, która zamiast śpiewać – chrypi: „Что настаивающий нам твой/ Хрип, обезголосившая дива –Жизнь!” Głosowi życia – pieszczotliwemu, półmęskiemu (нежном, полумужском) oraz jego brakowi poświęcona została znaczna część wiersza, przecież życie wchodzi do domu bez głosu (без голоса), składa świadome obietnice (В полной памяти) i w ogóle ma w sobie bezgłośność błogiej Lete: „Безголосицы благая Лета...”. Głos zaś rozchodzący się w przestrzeni ma w sobie rozczarowanie: – „То вдоль всей голосовой версты/ Разочарования протяжность” [СС 2, 93]. Co ciekawe, odczuwanie życia związane było w owym czasie u Cwietajewej z percepcją słuchową. W czerwcu 1922 r. pisała, że życie zdolne jest do przekazywania słów – tych szczególnych, ważnych, osobliwych – w specjalnych godzinach: „Есть час на те слова./ Из слуховых глушизн/ Высокие права/ Выстукивает жизнь” [СС 2, 118]. Sobie zaś poetka dała prawo do ujawniania sensu życia. W *Ulewie świetlnej* (1922) pisała: „Moja specjalność to – Życie” [СС 5, 233], natomiast jeszcze w 1919 r. nazywała siebie „stenografem Życia” [НЗК 1, 407].

Na początku lat 20., jak pisze S. Jelnickaja, dla Cwietajewej zaczyna być znamienne nieprzyjęcie, walka z życiem, chorobliwie ostre odczucie, że życie okłamuje, stąd pragnienie wyprzedzenia, oszukania życia. Z powodu swojej aktywnej natury Cwietajewa skupiona była na kreowaniu własnego losu, wychodzeniu życiu naprzeciw w celu zmierzenia się z nim, zwyciężenia, pokonania go, przechytrzenia, własną wolą, własnym wysiłkiem osiągnięcia tego, czego pragnęła lub wyzbycia się tego, co było nie-

chciane<sup>13</sup>. W roku 1922 wyznawała w liście do A. Wiszniaka, że Życie, „do szaleństwa w oczach teraz kochane przeze mnie słowo: w każdym wersu Życie” [НСТ, 97]. Czy życie zatem warte jest miłości: „Кто тебя любил?” – pytaniem retorycznym otwiera swoje wyznanie miłości skierowane do życia: „Милая ты жизнь!/ Жадная еще!” Życie pełne jest niespodzianek, które sprawia Bóg: „Бог с замыслами! Бог с вымыслами!”. Ślady tego współdziałania pierwiastka boskiego i życiowego poetka odczytywała w drobnych wydarzeniach życia: „Вот: жаворонком, вот: жимолостью”. Cwietajewa stosowała wzniosłą metaforę – życie całe jest czerpane garściami: „Вот: пригоршнями: вся выплеснута”, żeby następnie zostać przelanym w twórczość: „С моими дикостями – и тихостями,/ С моими радугами заплаканными,/ С подкрадываньями, забарматываньями...”. Własny wkład w życie nazywała wesołym przeskokiem do kroniki życia: „Мой веселый взмах/ В летопись твою” [СС 2, 118–119]. Dochodzi nawet wówczas do utożsamienia podmiotu lirycznego z życiem: „Не стрела, не камень:/ Я! – Живейшая из жен:/ Жизнь” [СС 2, 128]. Życie jednak z natury swojej jest fałszywe: „Неподражаемо лжет жизнь:/ Сверх ожидания, сверх лжи...” drżenie żył jest atrybutem życia: „Но по дрожанию всех жил/ Можешь узнать: жизнь!” [СС 2, 132–133]. W 1924 r. także nawiązała do myśli, że prawdy w życiu nie należy się spodziewać: „Лучше б вовсе в эту жизнь, –/ В коей правды не дожждаться, –/ Не рождать и не рождаться” [СС 3, 628].

E. Ławrowa pisze, że gdy Cwietajewa zdała sobie sprawę z własnego powołania poetyckiego, gdy żywioł poezji ogarnął ją, życie zewnętrzne zaczęła postrzegać w innej, niższej jakości w porównaniu do życia wewnętrznego, do poezji. Po gwałtownej eksplozji czysto witalnej energii w młodości, na początku lat 20. powstało w niej potężne źródło energii twórczej. Tylko wolę twórczą mogła Cwietajewa przeciwstawić życiu. Świat wydawał jej się nielogiczny, niesprawiedliwy, absurdalny, nawet szalony i nie był wart miłości. Tęskniła za światem transcendentnym, w którym zostałyby rozwiązane wszystkie konflikty i przywrócona wyższa sprawiedliwość<sup>14</sup>. W latach 1923–1924 coraz wyraźniej przejawia się

<sup>13</sup> С. Ельницкая, *Сеанс словесной магии. О скрытом сюжете в автобиографической прозе „Страховка жизни”*, [w:] Марина Цветаева. *Песнь жизни...*, op. cit., s. 293.

<sup>14</sup> Е. Лаврова, *Поэтическое мирозерцание...*, s. 320, 335.

jej niechęć do życia ziemskiego: w liście do R. Gula w marcu 1923 r. pisała, że życia ziemskiego: „nigdy nie lubiłam [...]. Lubię niebo i aniołów: tam właśnie z nimi bym umiała”. Tłumaczyła, że w życiu lubiła jedynie odbicia: „jeśli uzna się je za istoty, powstaje wypaczenie” [CC 6, 526]. Pisała wówczas o życiu zaocznym, przez które rozumiała zarówno życie we śnie, jak i w twórczości, w samotności: „głęboko, bez reszty – sama. Przez cały rok na bezludnej wyspie” [II 2, 182]. Przeistaczała się we śnie (a także w twórczości) w osobę bardziej uczuciową: „w życiu zaocznym zamieniam się w człowieka namiętności, [...], zaoczność – to kraina Duszy” [CC 6, 599]. Jednak preferowała samotność, ponieważ: „Gdzie jest dwoje – tam kłamstwo. Przeciwwstawienie tysiącom piersi, tysiącom głów ludzkiego kłamstwa samotnej prawdy ludzkiej jest nie lada zadaniem!” [CC 5, 248]. Cwietajewa ciągle powtarzała, że nie umiała żyć na świecie [II 1, 554], nie lubiła uczestniczyć w swoim życiu z powodu wstrętu, więc nie szukała uproszczenia problemów, skracania terminów [II 1, 640]. Twierdziła w notatnikach, że żyła skrajem ucha, kątem oka: „Краем уха, краем глаза./ Други, жизнь свою живу” [HCT, 267]. We wrześniu 1923 r. w liście do A. Bachracha tłumaczyła, że nie pasowała do życia, ponieważ mogła utrzymywać dziesięć związków naraz i o każdym z nich być przekonaną, że właśnie ten jest jedyny. W odróżnieniu od zwykłego człowieka, który w życiu ma pancerz w postaci zajęć: sztuki, społeczności, przyjaźni, rozrywek, rodziny, obowiązku, ona w głębi duszy nie miała niczego:

Nie mogę żyć. Wszystko jest nie tak, jak u ludzi. Mogę żyć jedynie we śnie, [...]: oto spadam z czterdziestego piętra w San Francisco, oto świt i jestem prześladowana. Oto obcy – i – natychmiast – całuję, oto zaraz będę zabita – i leczę. Nie opowiadam bajek, lecz śnią mi się cudowne i straszne sny [...] to jest moje prawdziwe życie, bez przypadków, w pełni fatalistyczne, w którym wszystko się spełnia [II 1, 666].

Nie wiedziała, co miałaby z tym zrobić w życiu. Dlatego po roku w notesach pozostawiła zapisek, że w życiu musi być przez cały czas nieprzytomna [HCT, 276]. Apoteozą tych myśli stał się dwunasty rozdział *Poematu Kresu* (1924), w którym stwierdzała, że życie to miejsce, w którym żyć nie można: „Жизнь – это место, где жить нельзя”: jest bowiem żydowską dzielnicą: „Ев – рейский квартал...”. Bycie prześladowanym to

jest stan normalności dla każdego uczciwego człowieka: „Ибо для каждого, кто не гад,/ Ев – рейский погром –// Жизнь”. Życie toleruje jedynie przechrztów, bohaterka liryczna jest gotowa uciekać nawet do piekła, aby nie zostać w życiu: „Право-на-жительство свой лист/ Но – гами топчу!” (Bilet do-prawa-na-życie/ Nogami depczę!) [CC 3, 48].

Za obszary tego prawdziwego własnego życia uważała sen i twórczość. W czasie snu nagle spadała gdzieś, życie zaś wyglądało jak pęknięta z trzaskiem skorupa, z ciężarem męża i żony: „Рухнешь! Как скорлупою треснувшей –/ Жизнь с ее грузом мужей и жен” [CC 2, 244]. Porównywała też życie ze śmiercią. I chociaż była przekonana, że życie nie jest brakiem śmierci [HЗК, 281], stwierdzała, że życie nie chce żyć, jak śmierć nie chce umierać: „Жизнь не хочет жить... но часто/ Смерть не хочет умереть!” [CC 2, 191].

Cwietajewa w tym okresie nadzwyczaj różnorodnie metaforyzowała życie, nazywając je światopisem ostrych strzał (Светописью зорких стрел!), najżywszą z żon: „Живейшей из жен:/ Жизнь...” oraz na oścież otwartą radością: „распахнутой радостью/ Поздороваться с утра!” [CC 2, 128, 129], porównywała życie do dworca: „Пришла и знала одно: вокзал./ Раскладываться не стоит”, jak również do pudła z kobiecymi ciałami: „Не хочу в этом коробе женских тел/ Ждать смертного часа!” [CC 2, 230–231]. Życie wypełnione drobiazgami jest samo w sobie ambiwalentne, zarazem może być piekłem i ogrodem rajskim: „Ад? – Да,/ Но и сад – для/ Баб и солдат” [CC 2, 188]. Życie sprowadzało się do wydłużenia zarówno dali, jak i bólu: – „За – чем рожден? [...] Длеть – даль – и боль” [CC 2, 190].

Po burzliwym 1923 r. Cwietajewa zaczęła traktować życie zewnętrzne mechanicznie, a jednocześnie w pełni rozumiejąc, że jest na nie skazana. Pisała w 1924 r., że człowiek jest gotów wybrać życie nawet będąc ubogim i kalekim: „Живем без многого” oraz: „Спроси безногого,/ Ответит: жить” [CC 2, 247]. Jednocześnie wyznawała O. Kołbasinej-Czernowej, że w tym czasie, będąc w ciąży, prowadziła domowe życie, które lubiła i nienawidziła: „чтоś pomiędzy kolebką a trumną” [П 2, 79]. Podobne opisy się mnożą: „О моим życiu. Całe sprowadza się do kilku [...] mechanicznych ruchów” [П 2, 88]. Wszystko w życiu zewnętrznym: rodzina, sprawy, miłość, było ważniejsze, potrzebniejsze, bardziej oczywiste od jej potrzeb wewnętrznych [HCT, 295]. W tym stanie Cwietajewa, pełna żalu, napisała złożony z dwóch wierszy cykl pt. *Życiu*, który już

ewidentnie zawierał wezwanie rzucone samemu Życiu. Co istotne, do Życia poetka zwracała się w sposób bezpośredni, co już miało miejsce, zaliczając tym niejako siebie do rzędu zjawisk o podobnej skali, a jednocześnie podkreślała własne odosobnienie od procesu życia, ponieważ nie czuła się wewnątrz niego, lecz na zewnątrz w roli obserwatora, a nawet „partnera” Życia, w każdym razie sytuowała siebie jako stronę w dialogu (nawet własny rumieniec metaforyzowała rozlewem rzek). Co więcej, deklarowała wyraźny sprzeciw wobec Życia, np. stwierdzała, że nie odda mu ani swego rumieńca, ani swojej duszy, przekładając nad życie śmierć, i to samobójczą:

Не возьмешь моего румянца –  
Сильного – как разливы рек!  
Ты охотник, но я не дамся,  
Ты погоня, но я емь бег.

Ty rumieńców mi nie odbierzesz –  
Silnych – niby rozlana rzeka!  
Tyś myśliwy, ale ja zwierzę,  
Tyś pogonia, a ja uciekam.

Не возьмешь мою душу живу!  
Так, на полном скаку погонь –  
Пригибающийся – и жилу  
Перекусывающий конь

Nie odbierzesz mi duszy żywej!  
Tak, gdy pędzi zaciekły gon –  
Pochyliwszy się – własną żyłę  
Przegryzający – koń

Аравийский [CC 2, 251].

Arabski (tłum. Seweryn Pollak).

Do tego samego motywu – przeciętych żył – powróciła w 1934 r., kiedy pisała o otwarciu żył, przez które uchodziło zarówno życie: „Вскрыла жилы: неостановимо,/ Невосстановимо хлещет жизнь”, (Otwarłam żyły – z siłą olbrzymią, Nieodwracalnie chlusnęło życie), jak i wiersze: „Невозвратно, неостановимо,/ Невосстановимо хлещет стих” (Niepowtarzalnie, z siłą olbrzymią, Nieokiełznanie chlusta wiersz) (tłum. Leopold Lewin) [CC 2, 315]. Tutaj bez wątpienia zrównała znaczenie życia i twórczości, innymi słowami, płynęły one tym samym szlakiem w jej ciele i duszy.

W drugim wierszu cyklu *Życiu* Cwietajewa jak zakłęcie powtarzała: „Жывцем mej души не веźмiesz”, wyjaśniając, że nawet samo brzmienie wyrazu жизнь (życie) jest rymowane z „лживо” (kłamliwe) i „жиром” (tłuszczem), „удержанием” (utrzymaniem) i „нажимом” (naciskiem), dlatego od życia, nieobliczonego na długość swojego biegu, poetka chce



tylko jednego – aby puściło ją „do obcych brzegów”, po tamtej stronie Lete. Ostatni zaś obraz, który jest umieszczony w finale wiersza – charakteryzuje stan bohaterki lirycznej „Жизнь: ножи, на которых пляшет/ Любящая./ – Заждалась ножа!” (Życie to noże, na których tańczy Kochająca. – Zbyt długo czekałam na nóż!) [CC 2, 252]. Tę chęć odejścia do świata, w którym bezmiar pragnień duchowych będzie zaspokojony, wyraźnie widać w poemacie *Z morza* z 1924 r., w którym życie jest przedstawione jako osiadająca na mieliźnie nieśmiertelność: „Обмелевающее бессмертье –/ Жизнь”; życie również – to brak wody na brzegu oceanu: „Жизнь? Недохват воды// Надокеанской” [CC 3, 112].

Życie codzienne opisywała z coraz większym rozgoryczeniem, w liście do Kołbasinej-Czernowej (8 stycznia 1925 r.) tłumaczyła, że nie umie żyć, czyli „dłużyć, nie umiem żyć w dniach, zawsze żyję *za granicami* siebie” [II 2, 118]. Życie traktowała jak chorobę, swoją sytuację życiową porównywała ze stanem osoby torturowanej: „Жыю, вiozę. Jednak oczy przez cały dzień są pełne łez i coś wewnątrz jest tak napięte, jak żadna inna struna pod żadnym smyczkiem. Tak tylko żyły naprężają się – w dybach” [НСТ, 341]. Zdawała sobie sprawę, że prowadzenie takiego życia mogło mieć śmiertelne skutki dla jej duszy, co zupełnie pozbawiało przyczyn jej egzystencji, pozostawiało uczucie pustki. Zarówno w życiu w ogóle, jak i w życiu osobistym dostrzegała ciasność [II 2, 657]. Jeszcze wcześniej, w kwietniu 1925 r., pisała do A. Czernowej o swoim przekonaniu, że „każde życie w przestrzeni [...] i w czasie [...] jest za ciasne” [II 2, 178]. Do tej myśli powróciła też po dwóch latach, w liście do Pasternaka (20 października 1927 r.) tłumaczyła, że życie uważała za nienaturalne, czyli: „mnie się w nim całym [...] nie żyje, nie tylko w moim” [II 2, 657]. Życie przedstawiała jako istnienie, które ściskało, osłupiało i pogrążało w lawinie dni, będąc zarazem katorgą:

Существования котловиною  
Сдавленная, в столбняке глушизн,  
Погребенная заживо под лавиною  
Дней – как каторгу избываю жизнь  
[CC 2, 255].

Istnienia kotliną  
Ścisnięta, w otepieniu głuszyzn,  
Pogrzebana żywcem pod lawiną  
Dni – jak z katorgi wyzwalam się  
z życia...

W wierszach z 1925 r. porównuje życie do ciągłej i lepkiej substancji, do śluzu, który stanowi pewną analogię do występującej w jej poprzednich

wierszach ciasnoty, śluz jest masą, która wciąga i zniewala, nie pozwalając swobodnie się poruszać: „Эта слизь называется – жизнью!” [СС 3, 70]. Podobne określenie pojawia się także w innym miejscu: „Дней сползающие слизи./ [...] / Что до собственной мне жизни?/ Не моя, раз не твоя” [СС 2, 256]. Dlatego prawdopodobnie pragnienie ruchu nieskrępowanego żadnymi okolicznościami zewnętrznymi – pojawił się motyw niekończącego się ruchu, w który bohaterka liryczna chciałaby się włączyć: „Чтобы поезд шел, шел,/ Чтоб нигде не останавливался, // Никуда не приходил./ В вековое!” Ten ruch był potrzebny, żeby nie zrosnąć się z przekłętą rzeczywistością: „Чтобы только не срастись!/ Не поклясться! не насытиться бы!” [СС 2, 261–262].

Pod koniec 1925 r. zdystansowanie poetki do życia zewnętrznego stało się jeszcze bardziej widoczne. Pisała: „nieszczęścia pochodzą z zewnątrz: ‘Zewnątrz’ – samo – jest nieszczęciem” [II 2, 128]. W listopadowym liście do Czirikowej zwierzała się, że życie coraz głębiej zapędza ją do wewnątrz:

Czasami wydaje się, że to nie jest życie i nie ziemia – tylko czyjeś opowiadania o nich. Słucham jakby o obcym kraju, o cudzej podróży w obce kraje. Żyć mi się nie podoba i z powodu tego wyraźnego odsunięcia się [w sensie alienacji, odseparowania – E.J.] dochodzę do wniosku, że w świecie istnieje jeszcze coś innego (Oczywiście – nieśmiertelność.) Poza mistyką. Trzeźwo [II 2, 277].

Jak pisze E. Ławrowa, pojęcie życia jako przejawu aktywności zewnętrznej stało się w oczach poetki czymś drugorzędym. Naukowiec podkreśla, że jest jakiś paradoks w tym, iż w latach młodości tak kochająca życie Cwietajewa oszalała, że nie lubi życia. Nie lubiła w życiu tego, co czasowe, puste, przemijające, irytujące, chwilowe, bo tego nie potrzebowała. Nie lubiła chaosu życia, braku logiki, braku harmonii i jasności w nim. Nie lubiła tego, co niższe w życiu, wybierając to, co wyższe. Przykładem tego wyższego stała się sztuka, w której doskonałych formach zawarte były wieczne wartości, logika, harmonia i najwyższy sens. Wyższego Cwietajewa wymagała nie tylko od sztuki, lecz i od życia, ale doświadczenie życiowe przemawiało za tym, że to, co wyższe, w życiu jest nieosiągalne<sup>15</sup>. Jednak wewnętrzne potrzeby poetki miały oznaki jej słynnego bezmiaru, o którym pisała jeszcze w 1923 r. w cyklu *Poeci*:

<sup>15</sup> Ibidem, s. 320.

Что же мне делать, певцу и первенцу,	I cóż mam robić, śpiewna, pierworodna,
В мире, где наичернейший – сер!	W świecie, gdzie najczarniejszy – jest szary!
Где вдохновенье хранят, как в термосе!	Gdzie się natchnienie w termos chowa co dnia!
С этой безмерностью	Z tym bezmiarem niewiarygodnym
В мире мер?! [CC 2, 186].	W świecie miary?! (tłum. Seweryn Pollak).

Ten bezmiar uwidaczniał się również w posiadaniu specyficznych potrzeb, których zaspokoić nie mogłyby żadne, nawet najbardziej fantastyczne, warunki materialne. Nie chciała bowiem pogodzić się z tym, że nie mogła być we wszystkich miejscach naraz, jak również kochać wszystkich napotkanych ludzi. Wszystko w życiu poetki skazywało na tę jedyłą drogę życiową, której nie wybierała osobiście i na której znalazła się przez przypadek. W 1926 r. w liście do R. Rilkego nawiązała do myśli o przypadkowości biegu życia: „Przed życiem człowiek jest wszystkim i zawsze, żyjąc życie jest tylko częścią w teraz” [II 2, 401]. Zatem jedyny obszar w życiu, w którym pozostawał wybór, stanowiła sztuka. Przy tym, sztuka nie była terenem anarchii czy chaosu, ale obszarem podlegającym wyższemu prawom. W liście do A. Czernowej (1 kwietnia 1925 r.) pisała: „moje życie, jakim je chcę widzieć, nie jest pozbawione praw, tylko podporządkowane wyższemu prawom: to życie na ziemi tak, jak je wyobrażają sobie w niebie osoby wierzące. Innych dróg nie ma” [II 2, 178]. W 1938 r. do tej myśli, że dla życia właściwe są przypadki, niejasności, ponownie nawiąże: „życie – to odwrotność snu (czystopis snu), w którym wszystko jest, kiedy trzeba i jak trzeba” [HCT, 393].

Już w maju 1926 r. można zauważyć całkowite odwrócenie się poetki od życia. Wyznawała Pasternakowi, że rezygnacja z życia, prawdopodobnie, jest już ostateczna: „Moje oderwanie od życia staje się coraz bardziej nie do naprawienia. Przenoszona jestem, przeniosłam się, zabierając ze sobą całą namiętność, cały nieużyty potencjał [...] z samo-zachowawczości przenoszę się do wolności – całkowitej” [CC 6, 249]. W liście do S. Andronikowej-Galpern 5 lipca 1926 r. pisała, że ów proces odrywania się trwał przez całe życie: „całe moje życie jest negowaniem go [życia – E.J.], własnym z niego wycofywaniem się. Jestem w nim nieobecna” [II 2, 441].

Pragnienia cielesno-materialne miała bardzo skromne, więc gdyby samo życie nie wtrącało się do niej, z powodu własnej fizycznej obojętności wobec swojego życia, nadal by siedziała w zaułku Triochprudnym, w domu, w którym się urodziła [II 2, 449]. Skargi na życie zawarła w liście do P. Suwczinskiego, pisząc latem 1926 r., że żyje się jej „źle, niewłaściwie, nieswojsko, główne ludzkie radości wywołują we mnie smutek”. Nie czuła się przy tym zwycięsko, ale bezbrinnie. Jednocześnie podkreślała, że nie miała żadnego światopoglądu, tylko kontemplowała świat, trwając w oczekiwaniu na coś lub kogoś: „Świata-słuchanie, słyszenie, szereg odrębnych dźwięków. Możliwie, że nawiążą kontakt! Nie tu” [II 2, 451]. Wydarzenia z życia zewnętrznego umieszczała „poza życiem, nad życiem”. Tłumaczyła, że sama również pochodziła spoza życia: „z trzeciego królestwa – nie z ziemi, nie z nieba – z mojego urojonego kraju, skąd są wszystkie wiersze” [II 2, 427]. 22 sierpnia 1926 r. pisała do R. Rilkego, że niczego w życiu nie widziała, całą zaś młodość przeżywała jako czarną robotę:

Piecyk, miotła, pieniądze (ich brak). Wieczny brak czasu. Żadna kobieta z twoich przyjaciółek i znajomych nie żyje tak, nie mogłaby tak żyć. Nie zamiatać, nie czyścić – oto moje królestwo niebieskie. Zbyt skromne? Tak. Albowiem zbyt paskudne jest moje królestwo ziemskie [II 2, 467].

Przeżywanie wyobcowania z życia nie raz było przedmiotem refleksji poetki w drugiej połowie lat 20. Na przykład w liście z 21 lutego 1927 r. do A. Teskowej stwierdzała, że w życiu nie żyła: „co jest jasne i bez przesłanek”. Jednocześnie podkreślała, że nawet nie mogła być wskrzeszona do życia, nigdy bowiem nie żyła, może się tylko przejawiać w życiu mocą miłości [II 2, 539]. Pod koniec 1927 roku czuła, że jest zagoniona przez życie, dlatego miała zanik uczuć. Pisała do A. Teskowej: „Po upływie lat [...] mam stępiony rozum, ale nie duszę. [...] właśnie na uczucia potrzebny jest czas, a nie na myśl”. Pisała, że wina była po jej stronie, ponieważ nic – poza przyrodą i duszą – jej nie wzruszało – ani społeczność, ani technika, dlatego nigdzie nie chodziła, wszędzie się nudziła [II 2, 687–688].

W roku 1927, po śmierci Rilkego (29 grudnia 1926 r.), Cwietajewa zaczęła dużo pisać o innym świecie, podkreślając, że dobrze go znała „ze snów, z atmosfery snów”, w takim stopniu, w jakim nie znała tego świata,

jak go nie lubiła, jakich krzywd w nim doznała [II 2, 517]. W poemacie *Noworoczne* (1927) pisała o względności pojęć życia i śmierci, o pustce ich semantycznego wypełnienia: „Жизнь и смерть давно беру в кавычки,/ Как заведомо-пустые сплёты”. Do tej myśli powróciła w poemacie jeszcze dwukrotnie, podkreślając szczególnie, że zestawienie życia i śmierci wywołuje skryty uśmiech, który Rilke jest w stanie dotknąć, będąc po stronie śmierci: „Жизнь и смерть произношу с усмешкой,/ Скрытою – своей ее коснешься”. Zarówno słowo życie, jak i śmierć wypowiedziała, odwołując się do świata, w którym półkula mózgu jest współmierna z półkulą gwiazdną: „Жизнь и смерть произношу со сноской,/ Звездочкою (ночь, которой чаю:/ Вместо мозгового полушарья –/ Звездное!)”. Utwierdzała następnie swoje przekonanie, że nie ma ani życia, ani śmierci – tylko jakiś trzeci świat nie równy dwóm poprzednim: „Значит жизнь, не жизнь есть, смерть не смерть есть, [...] Нет ни жизни, нет ни смерти, – третье,/ Новое” [CC 3, 133, 134].

Na przełomie lat 20. i 30. poetka postrzegała otaczające życie jako „materiał badawczy”, zajmując pozycję obserwatora zewnętrznego. W roku 1927 twierdziła, że dla pisarstwa życie zewnętrzne traktuje jak brudnopis: „tu na brudno, tam na biało” [II 2, 568]. W eseju *Natalia Gonczarowa* (1929) powróciła do tej myśli, tłumacząc, że dla artysty nie ma dogodnych warunków do twórczości:

Życie samo jest niesprzyjającym warunkiem. Wszelka twórczość [...] to pokonywanie, przeróbka, przełamywanie życia – najszcześniejszego. [...] Życie jako surowiec dla potrzeb twórczości nie nadaje się. I jakkolwiek brutalnie to nie zabrzmii, najmniej korzystne warunki są – być może – najbardziej korzystnymi [CC 4, 78–79].

W poetce wzrastało poczucie nierealności własnego życia. W liście do N. Gronskiego (12 sierpnia 1929 r.) tłumaczyła swoje traktowanie życia: „Jakbym przeżywała cudze życie, czyli – nie ja żyję”. Nie chodziło nawet o poczucie szczęścia czy nieszczęścia: „z powodu swojego życia niczego nie odczuwam. I coś myślę” [II 3, 278]. W lutym 1931 r. wyznawała R. Łomonosowej, że swoje życie przeżyła jak w Królestwie Niebieskim bez żadnych dowodów, że nie skorzystała z tak krótkiego ziemskiego ciepła. „Mnie mało kochano, do mnie szło się z innym – za innym – od dzieciństwa aż po dzień dzisiejszy” [II 3, 422]. Latem 1931 r., w notatniku pisała, że wiodła życie z pokorą w przypadkowych miejscach, z przy-

padkowymi ludźmi. Stwierdzała, że wszystkie wydarzenia jej życia były na tyle mniejsze od jej siły i pragnień, że nie widziała sensu mieszania się w nie i naprawiania czegokolwiek. Podkreślała, że świetnie zdawała sobie sprawę z tego, do jakiej rasy ludzi należy, zatem bliskich sobie rozpoznawała „z innych wieków i na obrazach od pierwszego wejrzenia”, co wcale nie oznaczało, że miała żyć kiedyś z nimi: „O innym rozpoznawaniu mówię, o rozpoznawaniu, nie – wspomnieniu!” [HCT, 496]. Przyznawała się w liście do Nanny Wunderli-Volkart (12 stycznia 1932 r.) do przekonania „z którym się urodziła”, że wszystkie miejsca w życiu są już zajęte, jednak „pozostaje przecież jeszcze cały świat na górze! Najpierw góry, w końcu (czy na początku?) – niebo” [II 3, 520]. W sierpniu 1933 r. w liście do W. Buninej pisała, że była niegrzeczna wobec życia: „nie wpuszczałam go za próg, po prostu zrzucałam ze schodów” [II 4, 104]. W tym samym roku wprost nazwała życie wrogiem: „mnie w/na życie dane są wypadki (właśnie na życie jak na wroga, bo to wróg), żeby schwytać i połknąć” [H3K 1, 350]. Stąd brało się rozgoryczenie wobec swoich bliskich, żyjących życiem zewnętrznym. W liście do W. Buninej z 22 listopada 1934 r. rozżalona pisała, że członkowie jej rodziny chcieli żyć: „działać, rozmawiać, ‘budować’ życie – chociażby własne (dokładnie – klocki! dokładnie tak – się buduje! Życie powinno powstawać od wewnątrz – [...] czyli być drzewem, nie zaś domem. I jak ja w tym jestem samotna)” [II 4, 331]. Wszystkie hasła odnośnie do „budowania własnego życia” wydawały jej się nieodpowiednie:

Budowanie swojego życia – tak, gdyby na to były dane wszystkie czasy i cała mapa. A wybierać – przyjaciół – z setki, miejsca – z dziesięciu miejsc – lepiej zupełnie się nie wtrącać, dać życiu (przypadkowości) swawolić do końca. W tę niesłuszną sprawę – nie mieszam się [HCT, 453].

W połowie lat 30. w swoisty sposób przeżywała odseparowanie od życia – była rozgoryczona i jednocześnie mu wdzięczna za to, że pozwoliło jej posiadać rzeczy dla innych niemożliwe. W kwietniu 1933 r. zwierzała się Iwaskowi: „bez nikogo, sama, przez całe życie, bez książek, bez czytelników, bez przyjaciół – grona, bez otoczenia, bez żadnej ochrony, przynależności, gorzej, niż pies, [...] Ale za to – wszystko” [II 4, 44]. W 1934 r. stwierdzała wręcz potrzebę odseparowania się, samotności:

„Уединение: уйди/ В себя, как прадеды в феоды”. W swoim wnętrzu miała znaleźć wolność: „Уединение: в груди/ Ищи и находи свободу”. Jednak na świecie nie ma miejsca, w którym dałoby się znaleźć odpowiednią samotność: „На свете нет такого сада/ Уединению”. Wyższego stopnia samotności należało szukać w piersi, co oznaczało pożegnanie się z życiem: „Уединения в груди./ Уединение: уйди, // Жизнь!” [CC 2, 319]. W sierpniu 1935 r. pisała do N. Gajdukiewicz, że czasem wydaje się jej, jakoby życie było za długie, natomiast przerażające jest to, że owa nieskończoność składa się z chwil [PI 4, 471]. W 1936 r., w obliczu zbliżającego się wyjazdu do ZSRR, czuła, że życie kolejny już raz przełamywało się na pół i że to będzie jego ostateczny koniec. „Jutro czy za rok – i tak już nie ma mnie tu [...] tak czy owak już nie żyję” [PI 4, 566] – pisała (29 marca 1936 r.) do Teskowej. Czuła, że życie dobiega końca. Motyw ten został przez nią wznowiony w wierszach z 1934 r., przy czym życie przedstawiała jako żywioł, który funkcjonuje niezależnie od subiektu, do którego należy: „Это жизнь моя пропела – провыла –/ Прогудела – как осенний прибой –/ И проплакала сама над собой” [CC 2, 317]. Motyw odejścia życia-żywiołu został również powtórzony w poemacie *Autobus* (1934–1936): „Отошла январским оловом/ Жизнь с ее обидами”. Pozostało poczucie żalu: „Господи, как было молодо./ Зелено, невиданно!” [CC 3, 754]. W *Powieści o Sonieczce* (1937) zacytowała wiersz z 1923 r., w którym prosiła, żeby życie jeszcze chociaż przez chwilę jej się podobało: „Как та с матросом – с тобой, о жизнь,/ Торгуюсь: еще минутку/ Понравься!...” [CC 2, 226], a w 1939 r. podsumowała, że „całe życie przeżyłam za granicą, absolutnie odseparowana – za granicą cudzego życia – jako widz: zaciekawiony [...], współczujący i uległy – i nigdy nie przyjęty do cudzego życia”. Stwierdzała, że niczego nie odczuwała w sposób właściwy innym, inni natomiast niczego nie odczuwali tak, jak ona. Najważniejsza zaś była różnica impulsów: to, co dla otoczenia było motorem do działania, dla niej nie istniało i odwrotnie. Niecałe pół roku przed powrotem do ojczyzny była przekonana, że mimo wszystko: „To ja jestem życiem: ja nie zaś oni, chociaż wszystko mi udowadnia co innego” [HCT, 656].

Reasumując, warto zaznaczyć, że Cwietajewa w odróżnieniu od kolegów po fachu nie starała się sporządzić systemu pojęć służących do stworzenia nie tylko filozofii życia, ale nawet samo pojęcie życia nie miało

u niej racjonalnego podłoża. Nie chodziło jej również o rozumienie życia w sensie biologicznym, a raczej o świat własnych doświadczeń, z jednej strony, i jednolitą, dynamicznie rozwijającą się rzeczywistość, z drugiej strony. Życie odbierała bądź jako strumień wydarzeń, w których sama uczestniczyła, odczuwając wówczas jego bieg zewnętrznie, bądź jako żywioł znajdujący się wewnątrz niej (czuła się wówczas współmierną z życiem). Według poetki życie posiadało własną podmiotowość, stąd jej zwracanie się w sposób bezpośredni do tego wyimaginowanego podmiotu. Cwietajewa rozmawiała z życiem, dyskutowała, osądzała je, a nawet groziła i stawiała zarzuty. Tak więc, stosunek do podmiotu, który sam jest tworem jej wyobraźni staje się dramatycznym zaklętym kręgiem. Życie upodmiotowione, mające własne intencje, a intencje wszak są podstawową cechą podmiotu, staje się w ten sposób sztucznym uzewnętrznieniem przeżyć i przemyśleń poetki. I sprzeczność między nią a nowo powstałym podmiotem jest nie do pogodzenia. Zaklęty krąg.

## Bibliografia

### Teksty źródłowe i skróty:

[НЗК 1–2] Цветаева М., *Неизданное. Записные книжки в 2-х тт.*, Москва 2001.

[НСТ] Цветаева М., *Неизданное. Сводные тетради*, Москва 1997.

[П 1–5] Цветаева М., *Письма*, т. 1–5, Москва 2012–2017.

[СС 1–7] Цветаева М., *Собрание сочинений в 7-ми томах*, Москва 1994–1997.

### Opracowania:

Buczyńska-Garewicz H., *Metafizyczne rozważania o czasie: idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków 2003.

Горчаков Г., *Смерть как подвиг*, [w:] *Песнь жизни. Un Chant de vie Marina Tsvetaeva, Actes du Colloque International de L'Université Paris IV, 19–25 Octobre 1992*, E. Etkind, W. Losska (red.), Paryż 1992.

Ельницкая С., *Сеанс словесной магии. О скрытом сюжете в автобиографической прозе „Страховка жизни”*, [w:] *Марина Цветаева. Песнь жизни. Un Chant de vie Marina Tsvetaeva, Actes du Colloque International de L'Université Paris IV, 19–25 Octobre 1992*, E. Etkind, W. Losska (red.), Paryż 1992.



- Лаврова Е., *Марина Цветаева: человек – поэт – мыслитель*, Донецк 2001.
- Лаврова Е., *Поэтическое мирозерцание М. И. Цветаевой*, Горловка 1999.
- Лаврова С., «Мой час с вами кончен – остается моя вечность с вами...», [w:] *Век и вечность: Марина Цветаева и поэты XX века*, вып. 1, Череповец 2002.
- Шевеленко И., *Литературный путь Цветаевой, Идеология – поэтика – идентичность автора в контексте эпохи*, Москва 2015.
- Шилина Л., *Оппозиция жизнь/ смерть в письмах и стихотворениях М. И. Цветаевой 1919–1921 годов*, [w:] *Век и вечность: Марина Цветаева и поэты XX века*, вып. II, Череповец 2004.
- Хаймова В., *Категория времени и вечности в лирике М. Цветаевой*, [w:] *Актуальные проблемы языкознания и литературоведения*, М. Ремнева (red.), Москва 1994.
- Эпштейн М., *Слово и молчание. Метафизика русской литературы*, Москва 2006.
- Янчук Е., *Мотив собственной смерти в творчестве Марины Цветаевой*, [w:] *Revitalize Hodnot: Umění a literatura III*, J. Dohnal (red.), Brno 2017.

### „METAFIZYKA” ŻYCIA MARINY CWIETAJEWEJ

Charakterystyczną cechą twórczości Mariny Cwietajewej była stała obecność w niej motywu śmierci (w szczególności, Henryk Gorchakow odnajduje ten motyw w sześćdziesięciu procentach utworów poetki). Rozważania poetki o śmierci nieomylnie wiązały się z rozmyślaniami o życiu. W artykule zostały poddane analizie właściwości tworzenia z pojęcia: życie stałego motywu w twórczości poetki. Szczególna uwaga została zwrócona na różnorodność i zmienność w podejściu do refleksji nad życiem. Przy tym poetka nie opracowała własnej filozofii życia, skupiając się na świecie własnych przeżyć, z jednej strony, bądź na całościowej i dynamicznie rozwijającej się rzeczywistości, z drugiej.

**Słowa kluczowe:** Marina Cwietajewa, motyw, śmierć, życie.

### “METAPHYSICS” OF LIFE BY MARINA TSVETAEVA

Feature of oeuvre of Marina Tsvetaeva – the predominance of the motive of death. Henry Gorchakov discovers this topic in sixty percent of the poet's works of M.Tsvetaeva. Naturally, reflections on death are accompanied by reflections on life. The article analyzes the peculiarities of development of Tsvetaeva's work of another constant motive – the motive of life, the concept of which is found out in a complex metaphysical context of thinking. Particular attention is paid to the

diversity of approaches to understanding life and their changes. At the same time, the poet does not develop his own philosophy of life, focusing on the world of experiences, on the one hand, or on a holistic and volatile reality, on the other.

**Keywords:** Marina Tsvetaeva, motive, death, life.